

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 10 marca 1937 r.

Nr. 68

Nowa ofensywa wojsk narodowych

AVILA, 9.3. Havas donosi: Ofensywa powstańców trwa. Wojska ich poczyniły w ciągu dnia znaczne postępy, zajmując szereg miasteczek i wsi. Zdobyto również duże zapasy materiału wojennego.

GWALTOWNE NATARCIE POWSTANCÓW.

ANDUJAR, 9.3. Specjalny wysłannik Havasa donosi, że powstańcy przeszli do gwałtownego natarcia na odcinkach Blanco i Hijonosa del Duque, w północnej części Gordoby. Bitwa dotychczas trwa. Straty po obu stronach wielkie.

ATAK SAMOLOTÓW POWSTANCZYCH.

MADRYT, 9.3. Agencja Havasa donosi: W ciągu ubiegłej nocy wojska rządowe fortyfikowały na froncie madryckim swe pozycje, w oczekiwaniu ponownego ataku. Około 2 godziny w nocy 10 powstańczych trzymotorowców zaatakowało rządowe okopy. Ponowny atak samolotów nastąpił o godz. 4 rano. Rządowe baterie zenitowe zmusiły samoloty powstańcze do pozostawania na wielkiej wysokości, nie mniej jednak wiele bomb upadło na pozycje rządowe. W czasie powrotu samoloty powstańcze zbombardowały miejscowości Azuqueca i Meco.

„MARSZ NAPRZÓD ROZPOCZĄŁ SIĘ”.

SEWILLA 9.3. Gen. Queipo de Llano w dzisiejszym przemówieniu radiowym oświadczył, że „na froncie Madrytu, liczne kolumny działają w okolicy Sigüenza zdobywając m. in. pozycje Quemada, Almadrones, Castellon de Henares, Maranon. Można powiedzieć, że pierwsze linie nieprzyjaciela są przerwane kompletnie na całej szerokości marszu kolumn wojsk narodowych. Nasz marsz naprzód rozpoczął się”. Dalej generał oświadczył, że akcja wojskowa trwa nadal i żadne bliższe wyjaśnienia nie będą mogły być publikowane przed dniem jutrzejszym. Na froncie południowym wojska gen. Franco posuwają się naprzód w okolicach Penarroja.

WOJSKA NARODOWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD SALAMANKA, 9.3. Reuter do-

nosi, że wojska powstańcze posunęły się od wczoraj o ok. 12 km na front madryckim od strony północno-wschodniej.

Tajemnica zatopionego statku Olbrzymi ładunek amunicji z Ameryki dla rządu hiszpańskiego

LONDYN 9.3. Sprawa tajemniczego statku, który stanął w płomieniach na Atlantyku w pobliżu zatoki baskijskiej i zatonął wyjaśniła się, a Londyn odetchnął z ulgą, że nie zachodzi wypadek nowej „Luzitanii” jak myślano chwilami w nerwowym oczekiwaniu wczoraj wieczorem.

Okazało się, że nie był to w ogóle statek linii brytyjskiej, ani statek pasażerski, lecz słynny dziś już statek towarowy hiszpański „Mar Cantabrico”, który 6 stycznia na kilka godzin przed uchwałą kongresu amerykańskiego, rozciągającą moc ustawy o neutralności na wojnę domową w Hiszpanii, odpłynął z portu nowojorskiego z olbrzymim ładunkiem amunicji, materiałów wojennych i aeroplanów dla rządu hiszpańskiego. Ładunek statku „Mar Cantabrico”, którego pojemność liczyła 6.632 tonn, przedstawiał wartość pół miliona funtów szterlingów. „Mar Cantabrico” zbombardowany został wczoraj przez krążownik „Canarias”, walczący po stronie gen. Franco. Załoga statku „Mar Cantabrico” została w większości wyratowana i znajduje się na pokładzie krążownika „Canarias”.

„Mar Cantabrico” wiozł 47 aeroplanów, 42 miliony sztuk ładunków naboju, 1.000 karabinów maszynowych i 7.000 karabinów. Wszystko to stało się pastwą płomieni i zatonęło.

„Mar Cantabrico” widziany był ostatni raz 21 lutego w Vera Cruz w Meksyku, gdzie uzupełniał swój ładunek. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, aż do wczorajszego wypadku.

LOS „MAR CANTABRICO” NIE JEST JESZCZE PRZESĄDZONY.

LONDYN, 9.3. Francuskie władze morskie w Bordeaux ogłosiły oficjalne sprawozdanie o zatopieniu statku hiszpańskiego „Mar Cantabrico”. Sprawozdanie to, które stwier-

dza, że „Mar Cantabrico” płynął pod dwoma flagami, mając z jednej strony flagę Hiszpanii a z drugiej brytyjską, oraz że nazwa statku „Mar Cantabrico” była zamalowana a na jej miejsce umieszczono nazwę „Adda”, a jako miejscowość pochodzenia New Castle, wywołała Londynie olbrzymią sensację.

Jak się okazało, emisariusze gen. Franco śledzili statek „Mar Cantabrico” od chwili gdy opuścił Nowy Jork: angielska flaga i nazwa „Adda” spowodowały w Londynie przypuszczenia, że ofiarą padł statek angielski „Adda”, należący do brytyjskiego towarzystwa żeglugi. „Mar Cantabrico” zamierzał prawdopodobnie załadowane samoloty przeładować na pełnym morzu na inny statek. Według ostatnich informacji jakie otrzymała admiralacja brytyjska, nie jest całkowicie przesądzone, że statek „Mar Cantabrico” został istotnie zatopiony. Istnieją bowiem przypuszczenia, że krążownik „Canarias” po wzięciu załogi na swój pokład holował „Mar Cantabrico” z ładunkiem w kierunku Santander.

Sytuacja powodziowa nadal groźna W Bydgoszczy zalane domy i fabryki

BYDGOSZCZ, 9.3. Spodziewana dzisiaj fala przypływu z pod Torunia nadeszła tu i spowodowała gwałtowny wzrost poziomu wody na Wiśle i Brdzie pod Bydgoszczą. W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w Brdy ujęcia poziomu wody wynosił 9,40 m, t. j. przeszło 6 m ponad stan normalny.

Pod Fordonem, gdzie stan wody wynosi 6,50 m ponad stan normalny, ruszyły lody na lewy brzeg Wisły do wsi Strzelce Dolne i Położ. Nowe kry napływają w dalszym ciągu i tarasują Wisłę na całej przestrzeni. Brda od ujścia aż do miasta wystąpiła z brzegów, zalewając w Bydgoszczy nadbrzeżne domy i fabryki i dochodzi już do urzędu pocztowego. Szosa, prowadząca z Bydgoszczy do Solca Kujawskiego, jest zalana. Wszelkie wysiłki rozbicia zatoru, są bardzo utrudnione. Na miejsce powodzi wyjechał starosta powiatowy, który wydaje zarządzenia doraźne, celem ochrony ludności.

STANISŁAWÓW, 9.3. Stan wody na Bystrzycy podniósł się do 165 cm. ponad poziom normalny. Woda zalała częściowo ul. Biłczewskiego w Stanisławowie i podwórza największej w Polsce garbarni Margosza.

GARWOLIN, 9.3. Sytuacja na Wiśle w pow. garwolińskim dotychczas nie uległa zmianie. Zator na przestrzeni 5 klm., nie został dotychczas usunięty.

Z góry rzeki, od Dębina, płynie nadal gęsta kora i poziom wód nieco podwyższa się.

TORUŃ, 9.3. W dniu wczorajszym na Wiśle pod Toruniem przeszła najwyższa fala wody przy stanie 4,74 m ponad stan normalny. W Solcu kujawskim o godz. 10 stan wody

wynosił 5,65 m, po czym opadł do 5,35, następnie o godz. 14 wzniósł się do 5,53 m.

Pod Fordonem najwyższy stan wody wynosił po godz. 10.45 — 6,75 mtr., w niektórych momentach różnica poziomu wynosiła 80 cm. w ciągu trzech kwadransów. Z powodu oderwania się tafli lodowych z dolnej części zatoru, woda pod Fordonem o godz. opadła do stanu 6,35 m.

Wstrząsy podziemne w Ameryce

NOWY JORK, 9.3. Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała silne wstrząsy podziemne, rozszeregające się z błyskawiczną szybkością na olbrzymiej przestrzeni z kierunku północno-wschodniego na południe-wschód. O godz. 3.45 notowano wstrząsy w Detroit, Indianapolis, Columbus (Ohio), Cincinnati i w St. Louis o godz. 3.49. W ciągu 4 minut

Jeńki przy tym stanie wody wystąpiły z łożyska na prawy i lewy brzeg i mniej więcej pasem szerokim ok. 100 metrów spływają w dół. W Rafie najwyższy stan wody wynosił 6,14 mtr., obecnie zaczyna opadać. W Kokocku poziom wody w ciągu jednej godziny wzrósł o 62 cmtr. Łamacze lodu nie mogą dalej prowadzić swej pracy. W akcji rozbijania zatorów biorą udział saperzy.

ruch falowy wstrząsów przebiegał 1600 klm.

Strefa, nawiedzona trzęsieniem ziemi, jest b. wielka. Objęła ona stany Indiana, Michigan, Ohio, Kentucky, zachodnią Virginie, Illinois i Wisconsin, a dziś rano również środkowo-zachodnią część stanu Ontario. Donoszą również o wstrząsach na wyspach Filipińskich.

Kronika telegraficzna

* Wczoraj w gmachu przy ul. Pierackiego odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Polsko-Francuskiego dla badań historycznych.

** Sąd wojskowy w Kownie skazał 6 komunistów, w tym trzech żydów, na 8 do 15 lat więzienia za działalność wyrotową. 75 proc. wszystkich skazanych politycznych na Litwie stanowią komuniści.

** Kwota, przeznaczona w budżecie angielskim na obronę przeciwlotniczą wynosi 4.617.500 funtów szterlingów, wykazując w stosunku do r. ub. wzrost o 3.259.250 funt. szterlingów.

** Kanadyjski statek „Delia” zderzył

się na wysokości przyładka Race z górą lodową i zatonął. Załoga zdołała się uratować.

** Załogi statków handlowych we Francji proklamowały 72-godzinny strajk, domagając się podwyżki płac i 40-godzinnego tygodnia pracy.

** Zator w kopalniach południowego Tunaju został zlikwidowany.

** Wiadomość o przybyciu mrs. Simpson do Chateau de Caude potwierdza się. Słub ks. Windsoru z mrs. Simpson odbędzie się prawdopodobnie w małej kaplicy pałacu de Caude.

** W Urugwaju od kilku dni panują upały, dochodzące do 46 stopni.

KRÓL EGIPTU W EUROPIE.



Młody król Egiptu, Faruk, przebywa z matką i siostrami w St. Moritz.

Obrady budżetowe w Senacie

WARSZAWA, 9. III. W Senacie toczyły się obrady nad budżetem min. rolnictwa i reform rolnych. Sprawozdawcą sen. Serożyński mówił o reakcji, jaką wywołała zwyżka cen zbóż. Zwyżka ta nie decyduje jeszcze o poprawie sytuacji na wsi. Zapasami ziarna dysponują dziś przeważnie pośrednicy. Ażeby wieś mogła odzyskać siły musi nastąpić długotrwała przemiana cen dla wszystkich artykułów rolniczych. Z chwilowej tendencji zwyżkowej niektórzy wnoszą, iż należałoby ograniczyć akcję oddłużenia rolnictwa.

W dalszym ciągu dyskusja potoczyła się przeważnie dokoła sprawy parcelacji większej własności. Przeciwniko popieszej i niesprawiedliwej parcelacji oraz przeciw zbyt niemu rozdrabnianiu gospodarstw przemawiali m. in. senatorowie Chrzanowski, Bisping, Bniński, który w

zakończeniu swego przemówienia oświadczył:

„Naczelnym postulatem polityki rolnej powinno być zwiększenie produkcji rolnej. Temu postulatowi trzeba podporządkować wszystkie inne. Jako rolnik obywatel i jako senator - polityk tylko taką politykę mogą popierać. Politykę, którą prowadzi minister, uważam za szkodliwą”.

Bronili polityki min. Poniatowski sen. sen. Gawlikowski, Maliski i inni.

W dalszym ciągu debaty sen. Wierzbicki podkreśla, że dwumiesięczna praktyka stosowania ustawy o uboju mechanicznym wskazuje na to, że tolerancja art. 5-go została potraktowana przez pewne czynniki jako wyraz słabości, czego dowodem jest nieposzanowanie ustawy przez gminy żydowskie, nie do-

puszczające do trybowania zadnich części sztućki bitych. Jest to zwykły sabotaż ustaw polskich w dążeniu do utrzymania uboju rytualnego, dla ściągania z konsumenta polskiego marczu na rzecz żydowskich gmin i rzeźniaków. Ugroźna ilość bydła bityego mechanicznie, sprzedaje się jako koszerne, trzeba tylko wykupić odpowiedni papierek z gminy żydowskiej. Prowadzi to do prawdziwego nandiu tymi papierkami. W tych warunkach monopol żydowski jest coraz większy w nandiu mięsny, czego dowodem mech będzie posiadanie przez kapitał żydowski utzey ilości bekoniarni. Art. 5 stworzył pole do nadużyci dla żydowskich spekulantów. P. minister powinien przyjąć z nowelą do ustawy, skreślając art. 5. Na razie trzeba zastosować szereg środków, uniemożliwiających nieposzanowanie ustawy i chroniących w należyty sposób interesy polskiego rolnika, kupca, rzemieślnika i konsumenta.

W końcu obrad przemawiał min. Poniatowski, wreszcie referent, który polemizował z Niemcem sen. Hasbachem, który uskarżał się, iż przy parcelacji specjalnie krzywdzeni są Niemcy. Niemcy nie mogą żądać dla siebie uprzywilejowania, mogą być tylko równoprawnieni z Polakami. Sen. Hasbacha boli los potomków jeannego szambelana, Niemca (który sprzeciwiał się w swoim czasie wywłaszczeniu), dlatego, że ion majątki uległy parcelacji. Nas bolalo wiele faktów. Bolał nas strajk szkolny, bolał nas, jak dzieci Wrzesni z opuchniętymi rączkami walczyły o język polski w szkole. A wywłaszczenie — czyż nas tak samo nie bolalo? Czyż nie było stosowane wyłącznie do Polaków? Czyż woz Drzymały nie jest pomnikiem? Nas boli i dzisiaj, że rodacy nasi poza kordonem nie mają takiej swobody, jaką mają obywatele Kzeszy w granicach Polski.

Następnie Senat przeszedł do obrad nad budżetem min. sprawiedliwości. Kelerował sen. Radziwiłł. W dyskusji przemawiali: sen. Jeszke, który rozwoził się na temat roli prawa i prawnika w państwie, niezależności sądownictwa i t. d., sen. Florbaczewski, który mówił o „kryzysie sprawiedliwości”, wreszcie sen. Fleszarowa o stanie rzeczy w więzieniach, o niestosowaniu umiaru obiektywności w karaniu, o nierównomiernym stosowaniu ustaw i t. d.

Przemawiał również min. sprawiedliwości.

W przemówieniu swym poruszył sprawę niezawisłości sądów i ustawy uposażeniowej, stwierdzając, że ustawa jest niedoskonała i wymaga zrewidowania.

Odpowiadając sen. Fleszarowej, p. minister zaznaczył, że najwięcej skarg na stan rzeczy w więzieniach, pochodzi z jednej stacji, której na imię komuna, która się stara w ten sposób wzbudzić litość nad „ideowym” bohaterstwem.

W sprawie jednolitych paczek więziennych, zawierających tylko prymitywne pokarmy, p. minister twierdzi, że uczynił to na tej podstawie że w więzieniu wytworzyły się niezdrowe stosunki, patrzożo z zaradnością, na tego kto spożywał wyszukane dary (przeważnie komunisty), a więzienie żadnych wyróżnień tolerować nie może.

Zajście przed lokalem Funduszu Pracy

Wczoraj w godzinach p.p. przed gmachem Funduszu Pracy, przy ul. J. Jasińskiego, zgromadził się liczący blisko 200 osób, tłum bezrobotnych, który zachowywał się demonstracyjnie i tamował ruch. Wezwana policja wezwala bezrobotnych do rozeyścia się. (h)

Akademicy uwaga!

DZIS ODBEDZIE SIĘ W SALI ŚNIADECKICH — W TERMINIE PIERWSZYM O GODZ. 19.30, W TERMINIE DRUGIM O GODZINIE 20-EJ WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE BRATNIE POMOCY USB. OBECNOŚĆ KONIECZNA

W lokalu Bratniej Pomocy — Wielka 24, znajdując się petycja do p. Rektora U.S.B. o unieważnienie zebrań sprawozdawczych — Koła Prawników. Podpisy można składać w godzinach urzędowych.

Profesorowie rumuńscy w obronie praw wyższych uczelni

BUKARESZT 8.3. Związek profesorów uniwersytetów zwołał nadzwyczajny zjazd w Bukareszcie. Profesorowie wszystkich 4-ech uniwersytetów rumuńskich, w liczbie około 200 osób zaprotestowali przeciwko znajdującej się obecnie w parlamencie nowej ustawie o wyższym szkolnictwie. Protest umotywowany jest tym, że nowa ustawa godzi poważnie w prestiż uniwersytetów i ogranicza wolność działania profesorów w życiu pozaszkolnym. Szereg uczestników zjazdu oświadczył, iż profesorowie nie cofną

się nawet przed zastosowaniem najdalej idących środków protestu, jak np. strajku, a nawet zabiegać będą o audiencję u króla, któremu przedstawią sprawę i złożą protest. Delegacja profesorów udała się do premiera, zakładając sprzeciw przeciwko ustawie. W międzyczasie ustawa przeszła większością głosów w senacie, w czasie gdy zjazd jeszcze obradował. Ustawa powyższa przewiduje również ostre represje przeciwko ekscesom studenckim i zabrania młodzieży akademickiej brania udziału w życiu politycznym.

Znany komunista zrywa „z Kominternem”

PARYŻ 8.3. „Matin” przynosi sensacyjną wiadomość, że b. poseł komunistyczny do Reichstagu Willy Muenzenberg ostatnio piastujący w „Kominternie” wysokie stanowisko skarbnika i kierownika rozdziału subsydiów, zerwał z „kominternem” na skutek opozycyjnego ustosunkowania się do obecnego kursu politycznego w Sowietach i odmówił powrotu do Moskwy. Ponieważ Muenzenberg jako rozdawca sub-

sydiów i funduszów znał wiele tajemnic politycznych, komintern uważał za stosowne wejść z nim w pertraktacje i jak informuje „Matin” za cenę stałej renty w kwocie 200 tys. franków rocznie pragnie uzyskać od Muenzenberga zapewnienie, iż ten powstrzyma się od wszelkich rewelacji na temat działalności kominternu oraz rozdziału subsydiów dla czynników wywrotowych po za granicami ZSRR.

Konsekwencje „cudów” w Kole Prawników

W dniu wczorajszym kol. Świeżewski interweniował u p. Rektora w sprawie „cudów” w Kole Prawników, gdzie w tajemniczych okolicznościach zarząd p. Nagurskiego zwiększył listę uprawnionych do głosowania o kilkadziesiąt osób, po upływie terminu przyjmowania zapisów. P. Rektor obiecał sprawę rozpatrzyć, skoro tylko zostanie złożona petycja.

W petycji w lokalu Bratniej Pomocy do podpisu wyłożonej, człon-

kowie Koła Prawników domagają się unieważnienia Zebrania Sprawozdawczego Koła Prawników, odbytego w dniu 8 b. m., motywując to tym, iż zebranie było nieprawne, gdyż znajdowali się na nim ludzie, nie mający prawa głosu, zaś wniosek o wybranie komisji weryfikacyjnej, został przez p. kuratora — doc. Mycielskiego uchylony. Jak nam donoszą, zostało już obecnie niezbiecie stwierdzone, że wypadki przyjmowania zapisów po terminie istniały.

Sprawy harcerskie

PAN KURATOR GODECKI WSRÓD INSTRUKTORÓW HARCERSKICH.

Kwartalna konferencję instruktorską w dniu 6 i 7 marca zaszczylił swą obecnością Pan Kurator Godecki, biorąc udział w „kominku” instrukt.

ZEBRANIE STARSZO-HARCERSKIE.

Dnia 10 bm. o godz. 20.15 w lokalu Komendy Chorągwi odbędzie się ogólne zebranie starszych harcerzy i harcerzy, zrzeszonych w „Kuznicy Harcerskiej”. Zebranie zоста-

nie poświęcone zagadnieniu obrony narodowej.

PRZYJAZD SZEFA GŁÓWNEJ KWATERY.

W dniach 6 i 7 marca był na inspekcji w zastępstwie Naczelnika Harcerzy Szeł Głównej Kwatery hm. Mgr. T. Borowiecki. Po nabożeństwie żałobnym po św. Pamięci Biskupie Bandurskim, druż T. Borowiecki zwizytował odbywającą się w tym czasie odprawę hułkowych Chorągwi Białostockiej, Poleskiej i Wileńskiej oraz wziął udział w konferencji instruktorskiej.

Więzienie dożywotnie za bestialskie zabójstwo

Od dłuższego czasu m-c wsi Wielkie Wołodźki, Nikodem Wołodźko, miał zatarg ze swoim sąsiadem Piotrem Januszem. N. Wołodźko, karany już uprzednio więzieniem za rozbój, niejednokrotnie trudnił się również drobnymi kradzieżami. Wydało mu się, iż Janusz donosi o jego sprawkach policji, postanowił więc pozbyć się go raz na zawsze. W tym celu w lipcu r. ub. wywabił go do lasu i tam rozłupał mu czaszkę siekierą. Sądząc, iż Ja-

nusz nie żyje, Wołodźko powrócił do domu. Śmiertelnie raniony Janusz żył jednak jeszcze i przy pomocy gajowego powrócił do domu. Nazajutrz przewieziono go furmanką do szpitala w Święcianach. Wówczas Wołodźko urządził w lesie zasadzkę i tu po raz drugi napadł na ranego, dobijając go siekierą. Sąd Okręgowy skazał bestialskiego mordercę na więzienie dożywotnie, wyrok zaś ten został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny. (e)

Z WALK W HISZPANII



Marokańczycy z armii gen. Franco obserwują nieprzyjaciela z poza naturalnej zagrody kaktusowej.

Japonia osiągnęła porozumienie z Chinami

TOKIO 9.3. W czasie wczorajszych obrad izby wyższej nowomianowany min. spr. zagranicznych Sato oświadczył, że z Chinami osiągnięto porozumienie na podstawach równouprawnienia. Japonia z tym będzie mogła współpracować na terenie Chin z innymi mocarstwami,

a w szczególności z Anglią. Wystąpienie min. Sato zostało uznane przez prasę za punkt wyjścia dla nowej polityki w stosunku do Chin, gdyż na tym terenie lotychczas nie było żadnych możliwości swobodnej i równoprawnej współpracy z innymi państwami.

Podróż Mussoliniego do Libii

NEAPOL 9.3. Parowiec włoski „Citta di Genova” opuścił wczoraj wieczorem Neapol, udając się do Libii ze 140 dziennikarzami, którzy towarzyszyć będą Mussolinemu w jego podróży po Libii. Z liczby te,

75 dziennikarzy reprezentuje 15 narodów europejskich i 5 pozaeuropejskich. Pozostali są przedstawicielami prasy włoskiej oraz wytwórni filmowych włoskich i zagranicznych.

Posiedzenie Rady Ministrów

W dniu 8 marca rb. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Stawoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem przyjęto najpierw projekt o uznaniu dn. 11 listopada uroczystym świętem. Projekt ten ma na celu usankcjonowanie prawne zwyczaju uroczystego obchodu dnia 11 listopada.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z roku 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów

komunalnych. Projekt ten m. in. wprowadza możliwość poboru samorządowego podatku od gruntów budowlanych w miastach i niektórych gminach wiejskich, przewidując szereg wyłączeń.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zakończenia akcji oddłużenia związków samorządowych. Projekt ten zawiera przepisy o likwidacji specjalnych organów przeprowadzających od roku 1934 akcję oszczędnościowo-oddłużeniową tych związków.

O przynależność do dawnej „ochrony”

Swego czasu „Robotnik” zamieścił sensacyjną notatkę na temat przeszłości urzędnika magistratu m. Siedlec, Stanisława Domańskiego. Urzędnik miał być w latach przedwojennych płatnym agentem carskiej ochrony, grasującym pod fikcyjnym nazwiskiem Niekrasowa. Domański zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Robotnika”, zarzucając mu zniesławienie, lecz Sąd Okręgowy w Siedlcach wydał wyrok uniewinniający, opierając się na zeznaniach inż. Radomskiego.

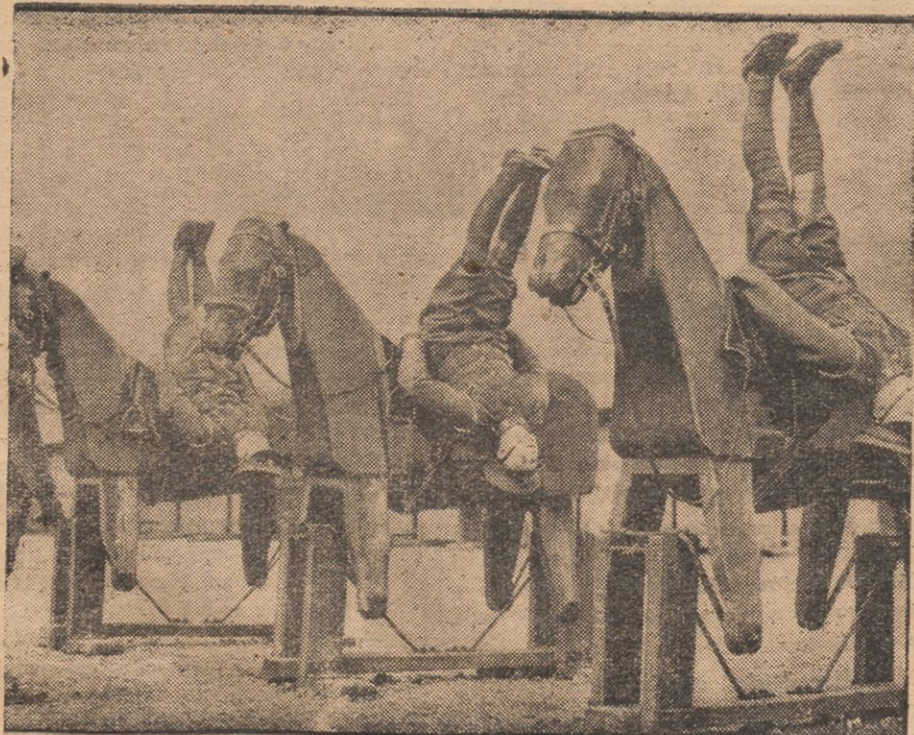
Z zeznań tych bowiem wynikało, że Domański był istotnie na usługach carskiej policji. Komisja międzypartyjna powołana w latach 1917 — 1918, pod przewodnictwem Lednickiego do obrony interesów Polaków w Rosji, uzyskała dostęp do tajnych akt dawnej ochrony. Wśród tych akt znajdowało się

dossier, dotyczące służby Domańskiego, jako agenta ochrony.

Sensacyjny ten proces znalazł się na wokandy warszawskiego Sądu Apelacyjnego. Sąd przesłuchał dodatkowego świadka wice-starostę powiatu siedleckiego. Urzędnik, zwolniony z tajemnicy służbowej, wyjaśnił, iż w toku dochodzenia przeciwko Domańskiemu podejrzewanemu o nadużycia, natrąziono na resztki akt okupacyjnej „Feldpolizei”, zawierających fotografię Domańskiego i notatkę, że jest to prowokator na usługach rosyjskiej policji.

Wobec tak sensacyjnych zeznań, Sąd Apelacyjny postanowił bezpośrednio zapoznać się z aktami „Feldpolizei” i na wniosek pełnomocnika oskarżyciela adw. J. Sokolowskiej rozprawę odroczył.

ORYGINALNE ĆWICZENIA KAWALERII ANGIELSKIEJ.



CHAŁUPNICY

Walka szwerców - chałupników z hurtownikami żydowskimi coraz bardziej nabiera cech dramatycznych.

Strajkujący okupują składy z obuwem, wyczekując w zajętych lokalach, o głodzie i chłodzie na wyniki układów, prowadzonych przez ich przedstawicieli ze stowarzyszeniem żydowskich hurtowników. Z różnych miejscowości podstolecznych wyruszają wciąż nowe oddziały chałupników do Warszawy, aby poprzeć żądania strajkujących.

Walka ta rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące w naszym życiu gospodarczym. Oświetla ona nędzę naszej ludności podmiejskiej i niesłychany wyzysk żydowski, którego jest ona ofiarą.

Dość stwierdzić, że hurtownik żydowski płaci chałupnikowi za uszyty cholewek, które zajmuje mu 4 godziny czasu, pięćdziesiąt groszy. Sam zaś sprzedaje towar za 10 złotych, co po odciążeniu kosztów materiału przynosi mu 5 zł. czystego zysku na parze obuwia.

Proporcja bardzo pouczająca: Polak za ciężką pracę dostaje pół złotego, Żyd zaś za pośrednictwo dzieje się razy więcej. Do tego trzeba dodać, że hurtownik żydowski nie ponosi żadnych kosztów związanych z ubezpieczeniem pracowników, gdyż ani nazwiska, ani liczba jego chałupników nie są znane ubezpieczalni społecznej.

Straszny wyzysk stosowany przez hurtowników żydowskich przypomina żywcem stosunki kolonialne, wprowadzając chałupnika polskiego do roli i poziomu kulisa chińskiego.

Nic też dziwnego, że uczciwa opinia polska w całości stoi po stronie strajkujących, domagając się stanowczego ukroczenia wyzysku żydowskiego. Dalsze anarchizowanie naszych stosunków gospodarczych przez Żydów, okradanie pracujących i kupujących, niszczenie podstaw tej egzystencji nie może uchodzić bezkarnie.

Jest to nie tylko w sprzeczności z normami moralnymi, jakie muszą obowiązywać w życiu gospodarczym, ale zagraża podstawom bytu narodowego, którego rozalenie coraz bardziej podgryza pasorzyt żydowski, narażając słabsze gospodarczo warstwy społeczeństwa na głód i nędzę. Mówi się dziś bardzo wiele o naszej mocarstwowości, a jednocześnie toleruje się podobne stosunki, jakie panują na omawianym przez nas odcinku.

Dlatego też przyznajemy, że nie możemy zrozumieć, dlaczego dotychczas sfery urzędowe w całej tej sprawie zajmują stanowisko neutralne.

Tyle się okazuje energii w tłumieniu każdego odruchu przeciwżydowskiego, tak starannie pilnowane są jarmarki w naszych miasteczkach, tyle trudności muszą pokonywać strażnicy polscy.

Jednocześnie toleruje się istnienie zorganizowanej bandy wyzyskiwaczy żydowskich, tuczącej się pracą głodujących chałupników i okradającej przez sprytnie pomyślane machinacje skarb polski.

Trzeba pomóc strajkującym szwercom. Walczą oni bowiem o uczciwy byt swoich rodzin, domagają się sprawiedliwej oceny wykonywanej przez siebie pracy i bronią własnej godności, która nie pozwala im na zejście do roli kulisa chińskiego w ojczystym kraju.

Walka ta jest fragmentem ogólnego zmagania się społeczeństwa z zalewem żydowskim. Jest ona częścią ogólnych zapasów o odzyskanie Polski, o nadanie jej normalnej struktury gospodarczej i przywrócenia krajowi polskiego charakteru.

Jako taka, zasługuje ona tym bardziej na współczucie i poparcie ze strony tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z doniosłości celów, w imię których się toczy.

LEON DEGRELLE

Wpadła mi w ręce broszura p. t. „Leon Degrelle et l'avenir de „Rex”. Autorem jej jest stały współpracownik paryskiej „L'Action Française”, p. Robert Brasillach. Przynosi ona interesujące wiadomości o młodym ruchu narodowym w Belgii i o jego trzydziestoletnim przywódcy.

O ruchu tym dowiedziała się szersza opinia dopiero po wyborach majowych roku 1936, gdy do parlamentu weszło 21 posłów i 12 senatorów „rexistów”.

Ruch powstał z inicjatywy p. Leona Degrelle'a jako secesja ze stronnictwa katolickiego. Jak wiadomo, w Belgii istniały do roku 1936 tylko trzy stronnictwa: katolickie, liberalne i socjalistyczne. Początkowo władza spoczywała kolejno w rękach katolików i liberałów; później, wobec braku wyraźnej większości, trzeba było tworzyć rządy koalicyjne lub pozaparlamentarne.

Katolicy belgijscy, było to stronnictwo właściwie konserwatywne, później zaczęli w nim dużą rolę odgrywać ludzie typu chrześcijańskodemokratycznego. W ogóle zresztą w Belgii rolę główną odgrywały zagadnienia społeczne i gospodarcze, a mniejsza ściśle polityczna.

Secesja „rexistów” z obozu katolickiego powstała pod dwoma hasłami: uzdrowienia życia politycznego i wzmocnienia dążeń ściśle narodowych. Kadry nowego ruchu są złożone z młodzieży, która nie ukrywa wcale tego, że uległa wpływowi myśli inicjatora nacjonalizmu francuskiego — Karola Maurras'a.

Dzieje młodego ruchu narodowego w Belgii wiążą się ściśle z historią życia jego inicjatora i przywódcy.

Leon Degrelle urodził się w r. 1906 w Bouillon na samym pograniczu Francji, przypadkiem tylko, nie został obywatelem francuskim. Nauki pobierał u Jezuitów w Namur, a potem studiował prawo na uniwersytecie w Louvain. Zaznaczył się jako energiczny działacz w szeregach Akcji Katolickiej, próbował swych sił jako poeta i literat. Najbardziej znanym jego utworem młodzieńczym (1919) jest rzecz p. t. „Méditations sur Louis Bournal”. Starszy od Degrelle'a o lat 16, był Bournal przekonany nacjonalista, wychowanym na pismach monarchistów francuskich, miał też duży wpływ na młodego Degrelle'a.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku skłoniło Degrelle'a do zbadania tamtejszych stosunków. Wyjechał do Ameryki, zwiedził Meksyk, Stany Zjednoczone i Kanadę. Powrócił, mając w dorobku duże doświadczenie społeczne i polityczne, oraz szereg artykułów, wydrukowanych w różnych pismach, zawierających sprawozdanie z dokonanej podróży. Było to w roku 1930, inicjator nowego ruchu narodowego miał wtedy lat 24.

Ofiarowano mu redakcję wydawnictwa Akcji Katolickiej, noszących nazwę „Rex”, zwanych tak od „Chrystusa Króla”. Poświęcił się temu zadaniu z zamiłowaniem. W roku 1932 zaczął wydawać miesięcznik p. n. „Rex”, wkrótce zamienił go na tygodnik. Jako organizator zebrał i mowa publiczną wystąpił w czasie zimy 1934/35. Dał się odrzuć jako świętny organizator i utalentowany mówca. Przerzucił się na teren polityczny, głosząc hasła uzdrowienia obywateli politycznych i zjednoczenia narodu. W krótkim czasie skupił się koło niego duże zastępy zwolenników, zwłaszcza z pośród młodzieży. Po roku, gdy „rexisci” stanęli do wyborów, okazało się, że mimo zgodnego przeciwdziałania starych stronnictw — są siłą polityczną.

Posiadają dziś rozgałęzioną organizację, wydają dziennik p. n. „Le Pays réel”, rozchodzący się — jak podaje p. Brasillach — w dniu po-

wszednie w ilości 200.000, a w dniu świątecznym w ilości miliona egzemplarzy. Głoszą „rewolucję moralną i narodową”, chcą przede wszystkim organizację państwa na rodzinie i korporacji, walczą z bolszewizmem i „hiperkapitalizmem”, dążą do pogodzenia Wallonów z Flamandami, są przekonani o mojej miłości dla „Francji wiecznej” polityki zagranicznej Belgii.

Ta „niezależność”, zwrócona przede wszystkim przeciw Francji, którą autor omawianej tu książki uważa za „bolesny afront” dla swej ojczyzny, wywołuje z jego strony takie uwagi:

„W dwadzieścia lat po zrobieniu jednego z najsłabszych gestów w dziejach, w dwadzieścia dwa lata po zalaniu wodą płaszczyzny flamandzkiej, po zajęciu Brukseli, po rozstrzelaniu dzieci w Dinant, Belgia odwraca się od nas. Każdy Francuz musi się czuć głęboko upokorzony, lecz któż temu winien? Trzeba odpowiedzieć, że winni są ci, co nami rządzą, winna nasza polityka słaba i pełna restrykcji, winni są zarówno Tardieu jak Briand, zarówno Poincaré jak Sarraut, zarówno Barthou jak Blum. Z rozpaczliwą konsekwencją. Francja stawia wciąż na złą kartę, podtrzymuje negusa i mordców z Barcelony, wierzy w pakt... Wreszcie sprzymierza się z wrogami wszelkiej cywilizacji, próbuje wciągnąć świat w wojnę za Rosję. Jakżeż nacjonalista obcy może nie

Z.Z.Z. przeciw akcesowi do obozu p. Koca

Kongres Związku Związków Zawodowych (ZZZ.) odrzucił w ub. niedzielę wniosek posła Gduli o przystąpienie do obozu posła Koca. Na 287 delegatów tylko pięciu oświadczyło się za przystąpieniem. Uchwałę przyjęto — jak zapewnia „Głos Powszechny”, organ ZZZ. — huraganem oklasków. Wołano: Precz z posłem Gdułą! Po uchwałę oświadczył prezes ZZZ., b. premier Moraczewski: „Gdybyście dzisiaj uchwalili przystąpienie do obozu p. Koca, natychmiast, jeszcze dzisiaj zrezygnowałbym z prezesury ZZZ.”.

Organizacja — według oświadczenia sekretarza Szuriga — liczy 130 tys. członków.

Wbrew informacjom prasy, senator Malinowski („Wojtek”) zsolidaryzował się z uchwałą Kongresu. Ciekawym jest, jak pogodzi radykalne i obojętne uchwały „niedzielne” ze swym stanowiskiem senatora, wybranego dzięki poparciem starostów i przez wyborców wyłącznie sanacyjnych oraz ze swym zwyczajem głosowania w Senacie za wszystkimi projektami rządowymi.

Co myśleć o uchwałę ZZZ.?

Przed wszystkim przejawia się na nim zradykalizowanie społeczne zorganizowanych w nim robotników. Nie wiemy wprawdzie, jaki był ton mów delegatów robotniczych, bo prasy na kongres nie dopuszczono, ale mowy przywódców, wydrukowane w „Głosie Powszechnym”, brzmią skrajną demagogią i klasowością, w której pp. Moraczewski, Szurig i Kanuściński usiłowali przeliczyć PPS. Oto np. ustęp judzącej mowy p. Moraczewskiego:

„Czarneścienne koła burżuazji nie cofają się przed żadnymi środkami, aby obronić rozkładający się ustrój kapitalistyczny. Dochodzi do tego, że nawet młodzież szkolną wciąga się w to opłukiwanie i zohydzenie mas pracujących.”

Każde jej się szpicłowac kolegów i rodziców, drogą deprawacji młodych dusz szkoli się przyszłe kadry obrony bankrutującego burżuazyjnego świata.

Dochodzi do tego, że usuwa się ze stanowiska kuratora szkolnego, który staje przeciwko tym sposobom walki, biorąc w obronę przed deprawacją dusz polskiego dziecka. (Lublin — kurator Lewicki).
**HOŁD PIŁSUDSKIEMU
LUDOWEJ HISPANII**

Na kongresie mówiono, że Moraczewskiemu Piłsudski polecił: „Idź i

być nieprzyjaźnie usposobiony w stosunku do Francji? Co się mnie tyczy, to go rozgrzeszam!”

Przytoczyliśmy ten ustęp, będący niewątpliwie echem rozmów autora z rexistami belgijskimi. Ci rexisci żywią jednak uczucia przyjaźni, a nawet miłości dla „Francji wiecznej”. Dał temu wyraz sam Degrelle, który po tym jak mu zakazano wstępu na ziemię francuską, ogłosił w tygodniku paryskim „Je sui partout” list, w którym znajdujemy taki ustęp:

„Dla Wallonów z mej ojczyzny Francja — to nasz kraj, nasz język, nasza kultura, nasza cywilizacja. To wszystko jest częścią naszej duszy, zarówno Ronsard, jak Musset i Montaigne, jak Maurras należą tak samo do nas jak do Lotaryńczyków lub mieszkańców Prowancji. Czyż można zaprzeczyć, że cierpiemy będąc traktowani we Francji jak niepożądani i pariasi?”

W polityce jest rzeczą ryzykowną bać się w przepowiednie. Z tego wszak że, co wiemy o Degrelle'u i rexistach zdaje się wynikać, że nowy ruch narodowy w Belgii ma przyszłość przed sobą. Różni się on od ruchów narodowych w innych krajach lecz jest niewątpliwie odłamem wielkiego prądu, który z coraz większą siłą ogarnia wszystkie ludy Europy.

PRZEGLĄD PRASY

NOMADYZM URZĘDNICZY

„Słowo” występuje przeciw zbyt częstemu przenoszeniu urzędników i to przenoszeniu zazwyczaj do okolic, których nie znają i z którymi nie byli dotychczasową działalnością związa-

ni. Nie ma tego na zachodzie, nie ma w Niemczech, we Francji, a tym bardziej w Anglii. Urzędnik może pracować tam, gdzie żył, gdzie mieszka jego rodzina, w środowisku, które go dobrane zna, może tam awansować, tam dochodzić do zaszczytów.

Wyobraźmy sobie człowieka, który zna walce dwóch nacjonalizmów jedynie ze stosunków polsko-pruskich. Czy taki człowiek nadaje się do rozprawiania stosunków polsko - litewskich! Oczywiście, że nie!

Uwagi słuszne. Ale kto zbada tajemnice motywny, które kryją się u nas poza systemem translokacji urzędniczych, — systemem, który doprowadził do tego, że „ani jeden wojewoda nie urodził się w tym województwie, w którym reprezentuje „regionalne ideały”?

RADY P. STAHLA

P. Stahl, którego się wymienia jako przyszłego kierownika „sektora młodzieżowego” w obozie p. Koca, występuje w „Kurierze Porannym” z atakami na młodzież narodową. Młodzież ta, twierdzi p. Stahl —

„W imię jedności narodowej szkolona jest w warcholstwie.

W imię walki z frontem czerwonej rewolucji pchana jest do podważających porządek publiczny w Polsce dział, równoległych z akcją Kominternu.

W imię „walki z żydo - masonskim światem dziewiętnastego stulecia”, szkoła lona jest metodami typowo masonskiego sekciarstwa i mafiozności, która partię wynosi ponad państwo i państwu przeciwstawia.”

Z zarzutami tymi nie warto polemizować, zapożyczyl je zresztą p. Stahl od swych nowych wychowawców politycznych z sanacji.

Interesuje nas jedynie rada, jaką p. Stahl daje swemu obozowi:

„Trzeba zdjąć z jej (młodzieży) oczu zadymione szkła nienawiści i pozwolić jej spojrzeć na polskie życie własnym, młodym spojrzeniem.

Trzeba ratować młodzież!
Trzeba otworzyć oczy polskiej młodzieży na Polskę!”

Jeśli dobrze rozumiemy tę zasadę, to znaczyłaby ona, że obóz p. Koca winien przedstawić młodzieży, jaką jest Polska dzisiejsza, po 11 latach sanacji, i tym obrazem polskiej rzeczywistości młodzież zdobyć.

Byłaby to zupełna zmiana platformy działania. Bo p. Koc w swych deklaracjach nic o tej rzeczywistości nie mówi, na nią się nie powołuje i jej nie broni (poza konstytucyjną kwietniową). Pragnie on uzyskać akcesy nie dla obrony tego, co sanacja stworzyła, ale dla wzmocnienia obronności państwa, która — jak twierdzi — wymaga zjednoczenia się narodu w jego obozie. W ten sposób p. Koc stara się oddalić od swego obozu krytyki i zarzuty, jakie w kraju nagromadziły się przeciw obozowi pomajowemu.

Oczywiście, osiągnięcie tego celu jest — co najmniej — niezmiernie trudne. Nie będziemy pisać dlaczego. I oto p. Stahl proponuje teraz przeniesienie propagandy za O.Z.N. na grunt obrony i gloryfikacji obecnego reżimu. W tym wypadku O.Z.N. zamieniłby się na wyrażny B.B.W.R.

Takby wynikało z artykułu p. Stahla, jeśli nie należy go rozumieć jako zbioru frazesów, żadnej politycznej treści nie pokrywających.

O. Z. N.

Wśród nowych akcesów O. Z. N. znajdujemy akcesy kadzichłopów z b. Wyzwolenia (Malinowski, Róg, Stolarski, Langier, Smola, Nosek i t. p.). Ponadto zgłosili akces: „Chłop skie Str. Rolne” z pp. Michałkiewiczem na czele, Wolna Wszechnica (I) w Warszawie i Liga Morska i Kolonialna (I).

Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych, grupująca urzędników państwowych i pracowników umysłowych, ogłosiła kłopotliwą uchwałę, w której godzi się na niektóre tezy p. Koca, ale do jego organizacji nie przystępuje.

AKCES „NAPRAWY”

ZZZ. związany był dotąd z t. zw. „Naprawą”. Jednak centrala „naprawiaczy”, t. zw. rada naczelna związku działaczy społecznych, uchwaliła w niedzielę bez żadnych trudności akces do obozu plk. Koca. Dzieje się w tym obozie rzeczy naprawdę dziwne. Np. wojewoda Grażyński złożył imieniem Harcerstwa przystąpienie do O.Z.N., a p. Kanuściński, filar obozu wojewodzińskiego na Śląsku, sprzeciwił się akcesowi ZZZ. do tej organizacji.

Rumunia likwiduje cerkiewną odrębność Rusinów

Lwowska prasa ruska przynosi dokładniejsze dane o zlikwidowaniu odrębności grecko katolickiego wikariatu dla Rusinów bukowińskich w Czerniowcach.

Wikariat ten został utworzony na podstawie konkordatu w r. 1931 i otrzymał wewnętrzną autonomię w ramach ogólnie - rumuńskiego kościoła greko - katolickiego. Teraz jednak na skutek akcji b. premiera prof. Jorgi odrębność tego wikariatu zniesiono i podporządkowano go biskupowi grek. kat. Rusu w Siedmiogrodzie.

Rusini dodają przy tym, że powzięszą decyzję co do zniesienia odrębności wikariatu wydał minister oświa-

ty Jamandi jako akt represji przeciw biskupowi Rusu (Rumunowi), który popierał rzekomo Rusinów, a ponadto naraził się rządowi swoim nieustępliwym stanowiskiem w procesie z episkopatem prawosławnym o własność cerkwi w Suczawie, przekazanej greko - katolikom przez Austrię i oddanej teraz prawosławnym przez rząd rumuński.

Wiadomości powyższe rzucają garść światła na stosunki wewnętrzne w Rumunii, tak niedokładnie znane w Polsce. Ponieważ jednak pochodzą one od strony zainteresowanej, należy ich nasświetlenie przyjmować z zastrzeżeniami.

Na marginesie posiedzenia budżetowego Rady Miejskiej

Posiedzenie budżetowe każdej reprezentacji prawa publicznego daje możliwość przejawienia się myśli, idei jakie w niem panują i pod jakim kątem widzenia patrzą one na swe funkcje i zadania w życiu Narodu.

Nie inaczej jest i z posiedzeniem budżetowym Rady Miejskiej m. Wilna.

Dlatego nie od rzeczy jest zastanowić się nad nim i postarać się wyciągnąć z przebiegu tego pewne wnioski.

Nigdy nie jest za częste podkreślanie, że nowa ustawa samorządowa jest prawie zupełnie przekreśleniem tego, co pod pojęciem samorządu rozumiemy.

Zbytnią zależność personalną czynników „samorządowych” czyni z nich raczej funkcjonariuszy władz nadzorczych (administracyjnych) niż niezależnych przedstawicieli interesów społeczeństwa i miasta.

Pozatem ciągłe ujmowanie źródeł dochodów samorządom przy równoczesnym przymusowym obciążaniu ich kosztownymi obowiązkami sprawia, że stan finansowy nie może ulec poprawie. Samorząd zaś szukając pokrycia na niezbędne wydatki, wykorzystuje monopolistyczne stanowisko w zakresie świadczeń pierwszej potrzeby (kanalizacja, elektryczność, wodociągi) i nakłada za nie wygórowane opłaty, które gotczą w założeniu na jakich powinno być oparte przedsiębiorstwo, a mianowicie udostępnienie korzystania z nich jako najszerszym warstwom mieszkańców miasta.

Chociaż więc w obecnym budżecie są pewne sumy na t. zw. inwestycje, ale są one produktem niezdrowej gospodarki przedsiębiorstw miejskich.

Zresztą cały budżet jest wybitnie konsumpcyjny tj. przeznaczony na utrzymanie aparatu administracyjnego i wydatki narzucone przez ustawę.

Na tle debaty budżetowej wyłoniły się trzy sprawy, które rzucają charakterystyczne światło na zapatrywania sanacyjnej większości na zagadnienia istotne dla naszego bytu narodowego.

Są to sprawy: 1) Prywatnego szkolnictwa żydowskiego. 2) Pomocy dla polskiej młodzieży akademickiej. 3) Chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

Subwencjonowanie prywatnego szkolnictwa żydowskiego nie opiera się na obowiązujących przepisach ustawowych — jest świadczeniem dobrowolnym.

Szkola żydowska musi wychowywać w duchu nacjonalistycznym żydowskim niezgodnym z celami i kulturą Narodu polskiego. Szkolnictwo prywatne polskie nie korzysta z pomocy samorządu. Jasnym jest, że nie można znaleźć słusznej przyczyny popierania przez samorząd wileński szkół żydowskich. Chyba, że w duchu: daży się do Judeo-Polski.

To też Narodowe Koło Radnych tak jak przy poprzednim budżecie i teraz postawiło wniosek skreślenia sumy 70.000 zł. na szkolnictwo żydowskie.

Wszyscy radni żydzi, i nacjonalisci, i klasowcy, i socjaliści wystąpili przeciw temu wnioskowi. Jak chodzi o interes narodowy żydowski to Bundowicz siedzi w jednym szeregu z Poal-sjonistą i nacjonalistą żydowskim. Dla nas jest to jasne, bo więc wspólnoty narodowej jest naturalna i silniejsza od sztucznej idei klasowości, produkowanej przez żydów na eksport dla gojów, by ich rozbić i dezorganizować. „Postępowcy” bronili zacofanej ale nacjonalistycznej szkoły żydowskiej.

W przemówieniach żydowskich brzmiał ton megalomanii i wyraźnie wrogą dla Polski.

Jako argument swoich uprawnień wysuwano między innymi, że Wilno uważane jest przez żydów za „litewską Jerozolimę”.

Megalomania, że taka nazwa może być dla Polaków argumentem czy „zaszczytem”. „Litewska” to zaprzeczanie polskości Wilna i podanie przez granicę ręki żydom litewskim, którzy łączą się w akcji oderwania Wilna od Polski...

Chyba dosyć wyraźne. Dyskusja żydów z sanacją nie dotyczyła istoty sprawy, lecz obracała się około sporu, czy dziecko żydowskie kosztuje miastu mniej czy więcej niż polskie w szkołach publicznych.

Wniosek Nar. Koła Radnych upadł, a szkolnictwo żydowskie prywatne utrzymało subwencje miasta na rok przyszły.

Drugą charakterystyczną sprawą było ustosunkowanie się sanacji do udzielania subwencji Bratniej Pomocy U. S. B. na opłatę czesnego dla niezamożnych studentów Polaków.

Jeszcze w listopadzie ub. roku Nar. Koło Radnych postawiło taki wniosek. Wtedy nagłość wniosku upadła. Wniosek przeszedł do Magistratu. Swego czasu w komunikatach p. Prezydent zawiadomił Radę Miejską, że sprawa ta będzie wzięta pod rozwagę przy układaniu budżetu.

Kiedy w budżecie nie znalazła ona załatwienia w sensie pozytywnym Nar. Koło Radnych poruszyło ją ponownie jako wniosek budżetowy.

Sprawa jednak oddźwięku nie znalazła. Sanacja wniosek odrzuciła. Takie jest tam zrozumienie sprawy naszej studijującej młodzieży i warunków w jakich pracuje.

A jak sprawa jest poważna to warto tu przytoczyć słowa odezwy J. E. ks. Biskupa Szałagowskiego: Do Społeczeństwa Polskiego wołam:

Oby głos mój rozszedł się po kraju całym, dotarł do najdalszych zakątków jego. Niebezpieczeństwo zawisło nad przyszłością naszą!

Oto polska młodzież akademicka, ta

nasza młodzież umiłowana, nasza, bo z rodu naszego, cierpi w znacznej mierze skrajną nędzę, — nie posiada środków na opłacanie czesnego, grozi jej przerwanie nauki, grozi wydalenie z wyższych uczelni, a społeczeństwo grozi w bliskiej przyszłości brak inteligencji rodzimej, zawodowej.

Spieszmy z pomocą rychłą i skuteczną. My temu sami zaradzić musimy, nikt nas nie wyręczy, na obcą pomoc oglądać się nie możemy. Sami sobie zabezpieczyć musimy na przyszłość wystarczającą liczbę naszych lekarzy, naszych prawników, inżynierów i przyrodników i pedagogów, aby nas obecne nie zalały fale.

Zatem do dzieła! Jest to nakaz serca, nakaz rozumu, nakaz obowiązku obywatelskiego.

Czy wobec tego nie jest moralnym obowiązkiem i dobrze zrozumiałego interesu polskiego przez Radę Miejską i Samorząd przyjąć choć ze skromną pomocą swej młodzieży?...

Trzecią wreszcie sprawą zasadniczego znaczenia dla życia Narodu polskiego i Miasta, to była poruszona przez Narodowe Koło Radnych sprawa subwencji dla Chrześcijańskich kas bezprocentowych.

Jak wiadomo zadaniem tych kas jest popieranie drobnego rzemiosła i handlu, dalej pomoc finansowa, udzielanie rad i porceń bezrobotnym w stwarzaniu sobie samostatnych drobnych warsztatów pracy.

W ten sposób drogą twórczą przyczyniać się one mają do zmniejszenia bezrobocia, wyrwywając z szeregów bezrobotnych jednostki raz na zawsze tworząc z nich gospodarzy drobnych ale samodzielnych pracowników.

Są one więc konstruktywną formą walki z bezrobociem, a nie walką polegającą jak dotąd tylko na dożywianiu zatrudnianiu, które tylko czasowo przerywa stan bezrobocia i wymaga ciągłych częstokroć bezproduktywnych wydatków i przyzwyczajają bezrobotnego do oglądania się na pomoc z funduszy publicznych.

Ale sanacja tego zrozumieć nie chce czy nie umie.

To też i ten wniosek głosami sanacji upadł.

Tak więc budżet cyfrowy Wilna na rok 1937-38 został uchwalony jak chciała sanacja.

A budżet zapatrywań i prądów w sanacji na rok przyszły? Zostaje jak było.

Postulaty o znaczeniu narodowym nie mają do niej dostępu i zrozumienia.

Istnieje miejscowość kuracyjna w Niemczech Lindenwiese.

Lecz tam na pewne choroby przez zawiązanie w koce. Podobno to pomaga. Sanacji jednak zdaje się kuracja kocowa nie pomoże. Zostanie taką jaką była.

M. G.

W pierwszą rocznicę wypadków przytyckich

We wtorek, dn. 9 marca minęła pierwsza rocznica znanych już dzisiaj w całym kraju, a nawet zagranicą, wypadków, jakie miały miejsce w Przytyku — małym miasteczku pow. radomskiego, kiedy na bruk ulicy polskiego miasteczka padł od kul rewolwerowej z ręki wychowanka szkoły talmudycznej, chłop polski, śp. Stanisław Wieśniak. Tragiczny ten fakt wydarzył się na tle poważnej i skutecznej akcji polskiego chłopstwa, walczącego o prawo do handlu, o poprawę swego bytu, o ożywienie miast i miasteczek.

Zaledwie rok nas dzieli od wypadków przytyckich, a widzimy, iż sława Przytycka i zrozumienie walki, jaka się tam toczyła, stały się udziałem całego społeczeństwa polskiego.

Wypadki przytyckie, oświetlone szczegółowo na wielkim procesie Polaków z Żydami w czerwcu ub. r. w Radomiu, są dostatecznie znane opinii społeczeństwa, by trzeba je było przypominać.

Pragniemy jednak w tę pierwszą rocznicę zwrócić uwagę na postać śp. Stanisława Wieśniaka, którego śmierć tak głęboko wstrząsnęła sumieniem narodu polskiego. W niedzielę dn. 7 marca zjazd powiatowy Stron. Narodowego pow. radomskiego oddał w obecności 250 delegatów hołd tragicznej ofierze walki. Wśród koleżół i towarzyszy pracy śp. Wieśniaka odsłonięto portret jego z napisem: „Śp. Stanisław Wieśniak, Członek Stronnictwa Narodowego we Wrzósie, poległ od kul żydowskiej w Przytyku 9 marca 1936 r. w walce o Wielką Polskę Narodową i Katolicką”.

Okolicznościowe przemówienia ku

czci tego jasnego, prostego, a dzielnego chłopca polskiego wygłosili: pp. Stefan Sołtyk oraz obrońcy Polaków w procesie przytyckim, pp. mec. Bohdan Gańewicz i Stefan Niebudek. Mówcy podkreślili, że okrutna śmierć śp. Wieśniaka stała się posiewem dla idei spolszczenia miast przez chłopów, że śmierć ta otworzyła stojącym dotąd przed murami miast chłopom drogę z przeludnionej wsi do warsztatów handlowych i rzemieślniczych w naszych miastach, wreszcie, że pamięć zmarłego Stanisława Wieśniaka jest serdecznie czczona przez naród polski i że niewątpliwie nadejdzie niedługo czas, kiedy przynajmniej w Radomiu jeden z ważniejszych placów lub ulica będzie nazwana imieniem Stanisława Wieśniaka.

Także i na zebraniu Radomskiego Koła Śródmiejskiego, jakie odbyło się tegoż dnia popołudniu, poświęcono serdeczne wspomnienie śp. Stanisławowi Wieśniakowi.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci śp. Stanisława Wieśniaka społeczeństwo polskie musi poświęcić więcej uwagi osieroconej rodzinie zmarłego, po którym została żona i pięcioro dzieci na jednej mordzie ziemi. Dzieci te są małe, 3, 5, 7, 9 lat, oraz dwóch chłopców w wieku 16 i 21 lat. Rodzina śp. Wieśniaka mieszka we wsi Wrzós pod Przytykiem, pozostając nadal w niezmiernie ciężkim położeniu materialnym.

Niechaj w te dni pierwszej rocznicy śmierci śp. Wieśniaka popłyną nie tylko serdeczne wspomnienia o zmarłym, ale także i gorąca troska o zabezpieczenie bytu sierotom niech będzie udziałem całego społeczeństwa polskiego.

DZIECKO POLSKIE-W POLSKIEJ SZKOLE POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

„Sprawy Otwarte”

Pod takim tytułem ukazał się w Wilnie dwutygodnik kulturalno-społeczny, wydawany przez grono osób, które postawiło sobie za cel uwydatnienie naczelnego stanowiska elementarzystów polskiej kultury w sprawach politycznych, społecznych i artystycznych. W artykule, omawiającym zadania nowego czasopisma, czytamy:

„najbardziej ruchliwą częścią naszej elity umysłowej stali się wyznawcy hasła międzynarodowych, zaznaczający jednak na każdym kroku swoją rzekomo awersję do spraw politycznych. Proces lewicowy akademickiej w Wilnie wykazał te wpływy i przedstawił w jasniejszym świetle stanowisko niektórych luminary naukowych i artystycznych Wilna. Chcemy nareszcie pozbyć się tej atmosfery naszego miasta i

zebrać ludzi nie mających dotychczas opancia dla swej pracy. Szanując i uznając talenty artystyczne przedstawicieli grupy lewicowej, będziemy dążyć w sposób spokojny ale wytrwały do nadania obliczu artystycznemu Wilna i ziem do niego ciężkich wyrazu narodowego.

Nr. 1 „Spraw Otwartych” zawiera: Jana Buhaka — Ruszczyce jako publicysta. Wincencie Dłubka — Teoderek i nahajka. J. F. — „Paradysus Judaeorum”. Sugestie. Jana L. Pagowskiego — Byłki i ryki (bajka). Nadbora Pegi — Ptaszek z blaszek i adiutant — inkwizytor. Wawrzka Przechyry — Scena wileńska (Szekspira „Poskromienie złośnicy”). Drzazgi — Bieg na przelaj. Józefa Gila — „Sprawy Otwarte” o wydawnictwach (Ateneum wileńskie). Wieczory literackie w radio. J.Ł. P. — Osiół i wielbłądy.

STANISŁAW CYWINSKI

Od Jahwy do Mesjasza

I. Wstęp: uwagi ogólne o stosunku laików do literatury religijnej katolickiej.

Proszono mnie ze strony poważnej o omówienie w prasie ostatniego dzieła X. arcybiskupa Józefa Teodorowicza p. t. *Od Jahwy do Mesjasza*. (Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, 1937, str. XII + 354).

Przyznam się, że się długo wahałem, czy mam to robić. Oczywiście, przedewszystkiem dlatego, że jestem w tej dziedzinie zupełnie laikiem. Ale (może to kogo zadziwi) nie to stanowiło dla mnie najwyższą objętość. Zgoda innego rodzaju refleksje stanęły mi na przeszkodzie. Aby je wyjaśnić czytelnikowi, muszę się oto uciec do poniższych ogólnych rozważań, które niechaj posłużą za wstęp do właściwej recenzji wymienionego dzieła.

×

Byłem jeszcze człowiekiem zupełnie młodym, gdy w ręce moje wpadła jakaś jednodniówka, wydana w Wilnie około 1906 r. Wyczytałem tam słowa ówczesnego biskupa wileńskiego x. Edwarda Roppa, w tym mniej więcej sensie:

„Jeśli chcesz sobie dom stawiać, to zapewne udasz się do lekarza i poprosisz go o fachowe wskazówki?

Przecież, jeśliś chory, zwrócisz się o poradę do rolnika? A kiedy znów zechcesz uszyć ubranie, to zasięgniesz opinii inżyniera? Przecież nie, za każdym razem przyjdzie ci na myśl fachowiec: tu architekt, tam lekarz, a ówdzie krawiec. Dlaczego jednak ludzie nie czynią tak, gdy idzie o religię? Tu fachowcem, jedynie kompetentnym, jest duchowny, a gdy o naszą religię chodzi — kapłan katolicki”.

Może niedokładnie przytaczam te słowa, przed 30 laty wyczytałem, i za tę możliwą niedokładność zgóry przepraszam Czcigodnego Arcypasterza. Ale myśl, myśl napewno jest ta sama.

Poco ją tu przytaczam?

Oto dlatego, że uważam ją za błędną, a nawet poniekąd szkodliwą. Przecież rola religii jest dlatego tak wielka, że, nawet jeśli idzie o jej stronę myślową nie jest ona żadną specjalnością, dyscypliną tak ściśle ograniczoną jak budownictwo, medycyna czy krawiectwo, mające w swej służbie zamknięte grono fachowców, laików zaś obchodzące tylko praktycznie. (Acz nawet i tu, zwłaszcza przy architekturze, można począć niekiedy niektóre wskazówki) Tymczasem religia, tak jak polityka, jak filozofia, jak sztuka

piękne, obchodzi żywo każdego i każdy nie tylko ma prawo, ale wręcz i obowiązek interesować się temi wszystkimi dziedzinami oraz mieć o nich własny przemyślny sąd. Czas już przecież najwyższy wyjść z kręgu autorytetu x. Baki, który pouczał:

Któż niebieskie zbadał plany?

Grzech je badać bez sutany.

Gdy kto spyta,

Jeziuita

Wyłuszczy

Dla tłuszczy,

I z rubryceli

Światła udzieli.

Nie, — raczej za św. Anzelmem winniśmy powtarzać: Negligentia mihi videtur, si, postquam confirmati sumus in fide, non studemus, quid credamus intelligere (*Cur Deus Homo?* I, 12 — wydaje mi się niedbalstwem, jeśli po utwierdzeniu w wierze nie staramy się zbadać przedmiotu naszej wiary).

Ale jeśli w kwestiach religii trzeba mieć własne przekonania, czy należy je również wyowiadać?

Zapewne, tu zjawiają się poważne wątpliwości. Piszący te słowa ma również swą specjalność, literaturę, i nie zgodzi się na to nigdy, by zdanie laika w tej dziedzinie poczytywano za równie ważne, co jego. Podobnie opinia fachowego polityka, co zgłębił ogromny zakres polityki dokładnie i pracowicie, teoretycznie i praktycznie, sąd zawodo-

wego filozofa, artysty lub naukowego badacza sztuki, w każdej z tych dziedzin jest niewątpliwie o wiele, o wiele poważniejszy, niż opinie i sądy laików, którzy jeno dorywczo zabierają głos o przedmiocie, nie opanowawszy go dokładnie.

Ale czyż z tego, że opinie n. p. polityczne poważnego polityka, który, jak się to mówi, żeby zjadł na polityce, są naogół sto i tysiąc razy słuszniejsze i głębsze, niż sądy polityczne przeciętnego obywatela, — wynika, że ten ostatni nie powinien mieć własnego zdania, ani też nie ma prawa zabierać głosu w sprawie polityki, t. zn. w sprawie losów ojczyzny? Zali, jak to mówi cynicznie Wypsiański, winien „siedzieć na własnych śmieciach z zamkniętą gębą”? Co więcej, czy nie może się nawet zdarzyć, iż właśnie profan raz i drugi będzie miał słusność, a nie ów znakomity polityk?

Widzimy więc, że konieczne uznanie powag w każdej dziedzinie kultury bynajmniej nie pociąga za sobą bierności i bezwładu myślowego, że akcentując nawet najścisłą rolę autorytetu, powagi, doświadczenia fachowców w różnych dziedzinach, w niektórych z nich (a właśnie w najpoważniejszych i najbardziej żywotnych) laik ma prawo i obowiązek wypowiadać swe opinie, byleby tylko nigdy nie zapominał, że jest laikiem, profanem, t. zn. człowiekiem o słabej, ograniczonej kompetencji, w obliczu tamtych re-

gularnych szermierzy, wpelni kompetentnych.

Niewątpliwie religia jest tą dziedziną, w której autorytet, poparty sankcją Wyzszą, Nadprzyrodzoną, odgrywa rolę zgola wyjątkową. Ale równocześnie, w czym leży siła religii szczególnej, osobiste przeświadczenie odgrywa tu rolę decydującą, tak że tu prawa wypowiedzenia sądu, pod groźną strapienia religii, niepodobna ograniczyć tylko do kapłanów. Owszem, przy całym szacunku dla nich, przy zupełnym uznaniu potrzeby aprobaty władz duchownych w publikacjach ściśle religijnych, my, laicy, nie możemy się zgodzić na powyższą tezę x. arcyb. Roppa i sądzimy, że mamy prawo, a więc i obowiązek w pewnym, ograniczonym wreszcie zakresie, wypowiadać swe opinie zwłaszcza o wydawnictwach religijnych o szerszym znaczeniu.

Przecież instytucja Akcji Katolickiej, tak usilnie zalecana przez Ojca św. Piusa XI, ma właśnie na celu wciągnięcie szerszych warstw katolickich do propagandy prawdy naszej wiary, co było dotąd wyłączną domeną duchowieństwa. Sądzę, że i wypowiadanie opinii o literaturze religijnej mieści się w ramach tej pracy.

Ale jeśli ma być sąd, to zastosowanie ma i krytycyzm, który, rzecz jasna, nie ma dotyczyć samej religii, lecz jedynie pewnych defektów i

(D. c. n.)

Pomoc ludności pow. dziśńskiego jest niedostateczna

GŁĘBOKIE. W Głębockim pod przewodnictwem starosty dziśńskiego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, na którym m. in. uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937-38 bez poprawek, wedle projektu wydz. powiatowego, na sumę

351.196 zł. Budżet przewiduje dwie nowe pozycje, mianowicie 5.000 zł. na dożywianie ludności dotkniętej klęską posuchy i 11.000 zł. na pokrycie niedoborów w budżetach gminnych.

W czasie dyskusji nad pomocą siewną dla drobnych rolników ustalili się jednolity pogląd, że 900 ton nasion, o którą to ilość starano się, okazała się niewystarczająca. Ustalono, że w ciągu lutego tylko spółdzielnia „Rolnik” sprowadziła 61 wagonów siana i słomy i do wiosny zajdzie potrzeba sprowadzenia kilkuset wagonów, albowiem rozmiary

klęski są znacznie większe aniżeli obliczał Wydz. Powiatowy. W związku z tym w d. c. poczyniono starania w ministerium komunikacji o ulgi taryfowe na przewóz pasz. Z uwagi na wzrost cen drzewa opałowego zapoczątkowano akcję eksploatacji toru, a zarazem w celach propagandowych postanowiono przeprowadzić kurs nauki ręcznego wyrobu toru. W końcu Rada Powiatowa uchwaliła przeprowadzić propagandowe drenowanie kosztów Pow. Zw. Samorządowego na 50 ha gruntów w kilkunastu gospodarstwach skomasygowanych o zwężonej strukturze gleby.

Z za kotar studio

MUZYKA RELIGIJNA W RADIO.

Koncert dn. 10 marca o godz. 21.30 poświęcony jest największemu i najwspanialszemu twórcy muzyki religijnej J. S. Bachowi. Wokalne utwory religijne tego mistrza należą do najpiękniejszych dzieł ducha ludzkiego. Proste, bardzo melodyjne i przystępne chorały, oparte na protestanckich pieśniach kościelnych, wypełniają część pierwszą zapowiedzianego koncertu. Głównym punktem programu będzie jednak wykonanie Kantaty nr. 25 „Nie ma nic zdrowego w wym ciele”, przez solistów i orkiestrę pod dyr. Cz. Lewickiego. Audycję poprzedzi słowo wstępne T. Szelińskiego. Jako soliści wystąpią: Wanda Hendrych — sopran i Romanowski — baryton.

ANGELIKA MORALES W KONCERCIE CHOPINOWSKIM.

We środę dn. 10 marca o godz. 21.00 wystąpi w koncercie chopinowskim jako gość zagraniczny, pianistka Angelika Morales. Występ artystki, posiadającej zagranicą rozgłos, u nas zaś nie znanej, wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Sport

TYLKO POD GWARANCJĄ PORZĄDKU.

W związku z zajęciami na zawodach bokserskich w dn. 7 bm. komendant Okr. Ośrodka W. F. zawiadamia, że na przyszłość będzie udzielał sali i urzędów Ośrodka W. F. na zawody bokserskie jedynie po złożeniu pisemnej deklaracji gwarantującej utrzymanie na sali porządku i nastrosów na takim poziomie, które nie będzie wymagało interwencji policji, ani przerywania zawodów.

EGZAMINA NARCIARSKIE.

Na centralnych kursach narciarskich zorganizowanych z rozkazu Państw. Urzędu WF i PW, przy Okr. Ośrodku W. F. Wilno, z siedzibą na ul. Niecałej Nr. 8., odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 14-ej egzamin na instruktorskich PZN, a dnia 15 bm. o godz. 17-ej egzamin na sędziów PZN, a w dniu 16 bm. o godz. 10-ej zawody na odznakę PZN-u.

Przy okazji do egzaminów i zawodów mogą się zgłaszać wszyscy pragnący uzyskać stopień instruktora lub sędziego P.Z.N.

Zgłoszenia nadsyłać indywidualnie, piśmiennie lub telefonicznie do Okr. Ośrodka W. F. Wilno, ul. Lubiarska 4, gdzie można uzyskać wszelkie informacje dotyczące egzaminów.

NARCIARSKI OBOZ WĘDROWNY A. Z. S.

Sekcja Narciarska AZS organizuje w czasie od 20 do 30 marca narciarski obóz wędrowny po Czarnohorze (dla zaawansowanych). Koszt około 62 zł. Zgłoszenia i informacje w lokalu AZS Św. Józefa 10 (USB) od 19 do 20-ej.

TURNIEJ SZERMIERCZY.

W międzynarodowym turnieju szermierczym w Monte Carlo pierwsze miejsce zajęła drużyna Włoch przed Francją, Szwecją, Belgią i Monako.

Międzynarodowy turniej na florety zakończył się zwycięstwem Włoch przed Francją.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W MENTONIE.

W finale gry pojedynczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie, Jędrzejewska przegrała niespodziewanie z Chilijką Lizaną 8:6, 6:8, po czym w trzecim secie przy stanie 1:1 dalszą walkę przerwano, gdyż Jędrzejewska zaistniała na korcie, dostając skurczu nogi.

W finale gry pojedynczej panów znany tenisista Szwedzki Schroeder pokonał Tartłowskiego 8:6, 6:2, 6:4.

W półfinale gry mieszanej para polska Jędrzejewska — Hebda zakwalifikowała się do półfinału, bijąc w ćwierćfinale parę Zehden — Barworowski 6:3, 6:3.

W Handicapie gry pojedynczej panów Tartłowski wszedł do finału po zwycięstwie nad drugą rakieta Rumunii Hamburgerem 6:4, 7:5.

Uczczenie Ludwika Narbutta

LIDA. Komitet Wydawniczy miesięcznika krajoznawczego „Ziemia Lidzka” w Lidzie, w związku z przypadającym w roku przyszłym jubileuszem 75-lecia powstania styczniowego, na ostatnim posiedzeniu

powziął uchwałę ufundowania tablicy pamiątkowej wodzowi powstania w powiecie lidzkim Ludwikowi Narbutowi. Ponieważ L. Narbutt chodził do szkoły ks. ks. pijarów w Lidzie, tablica ta ma być umieszczona na ścianie kolegium ks. ks. pijarów.

Tragiczny wypadek

LIDA. Podczas młócenia zboża w Kondraciszkach, gm. werenowskiej, wydarzył się tragiczny wypadek. Stojąca w pobliżu trybów młóczarki 19-letnia Władysława Irczycówna miała głowę owiniętą w chu-

stę z frendzlami, które wpały do trybów, powodując zduszenie szyi. Mimo natychmiastowej pomocy, Irczycówna nie odzyskała przytomności i po 10 minutach zmarła.

Pożary stodół ze zbiorami i inwentarzem.

LIDA. W stodole Ludwika Kochockiego w Dajnowce, gm. werenowskiej, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem czego spaliło się 6 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczymi, 3 obory i 1 koń. Pożar zagrażał całej osadzie. W czasie pożaru wybiegła bosy z mieszkania przerażona 7-letnia St. Żołudzie-

wiczówna, którą po kilkogodzinnych poszukiwaniach znaleziono zmarznątą do nierzybności w krzakach. Straty wynoszą ok. zł. 25.000.

We wsi Krasna (gm. bielicka) wybuchł pożar, który strawił 8 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczymi. Przyczynę pożaru tłumaczył nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem.

Potajemny ubój rytualny

LIDA. W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, zanotowano w gminie lipniskiej kilkakrotnie wypadki potajemnego uboju, uprawianego w

prywatnych stodolach. Znaleziono mięso skonfiskowano, a winnych połączono do odpowiedzialności. Podobne wypadki zanotowano również w innych gminach pow. lidzkiego.

Prace organizacyjne drzewnictwa Nowogródzko-Poleskiego

W grudniu r. ub. odbyło się w lokalu Związku Kupców w Baranowiczach zebranie przemysłowców i kupców drzewnych, na którym uchwalono powołać do życia Nowogródzko-Poleski Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych z siedzibą w Baranowiczach. Wyłoniono Komisję Organizacyjną dla opracowania statutu i powzięcia niezbędnych kroków dla zalegalizowania Związku.

Komisja Organizacyjna zwróciła się z prośbą o poparcie jej poczynań do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Konieczność powoła-

nia do życia organizacji drzewnej nowogródzko-poleskiej inicjatorzy motywują tym, że istniejące obecnie organizacje drzewne (Wilnie, względnie Warszawie) „posiadają tylko luźny związek z tut. terenem, nie reprezentują należycie potrzeb drzewnictwa wymienionych województw, przeto przemysłowcom i kupcom tut. dzieje się krzywdą z braku własnej organizacji”.

Sprawa ta będzie omawiana na najbliższym posiedzeniu Komisji Izby P.-H. w Wilnie, która odbędzie się prawdopodobnie w końcu bież. miesiąca.

Z tajników handlu żydowskiego

Motel Rajchel z Opsy, handlarz bydłem, był wyjątkowym kupcem. Ogłosił w bliżej położonych wioskach, że za dostarczenie mu sztuki żywego bydlęcia będzie dawał cenę wyższą od ceny rynkowej. Gdy jednak chłop, zmuszony biedą, przyprowadził mu krowę, płacił za nią za ledwie piątą część ceny, która istotnie była wyższa od ceny rynkowej. Po reszcie należności żyd proponował przysięść po paru dniach. Krótki ten termin rozciągał się niebawem na tygodnie i miesiące. Co kilka miesięcy M. Rajchel wypłacał gospodarzom, lecz nie gotówką tylko kartkami do sklepów swoich znajomych żydów, lub wcale nie płacił nic, oświadczać, iż może kupione przez niego bydło zwrócić za zwrotem zapłaconej raty, oraz po „potrąceniu

kosztów zwrotu”. W ten mniej więcej sposób sprytny żydek bogacił się bezkarnie od r. 1931, aż jednak powinęła mu się noga.

Podobną transakcję przeprowadził na początku roku ub. z Michałem Szymanisem, „zakupując” parę wiewiór i dwie krowy na ogólną sumę 440 zł. Jak zwykle zapłacił mu tylko część drobną należności, po reszcie zaś Szymanis miał zgłosić się za tydzień. Gdy upłynęło kilka miesięcy, Rajchel zaś zbywał go niczym, sprawa znalazła się w sądzie Grodzkim w Opsie, który po zapoznaniu się wszechstronnie z tajnikami handlu Rajchela, skazał go na 1 rok więzienia.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie wyrok ten zatwierdził w całej rozciągłości. (e).

Głódówka i okupacja „Nowości” zakończona

W wyniku konferencji, prowadzonej z władzami administracyjnymi w dniu 9 bm., artyści pracownicy teatru „Nowości”, postanowili przenieść głódówkę, jak również okupację teatralnego gmachu. Pozostaje to w

związku z rozważaniem przez władze administracji ogólnej możliwości zezwolenia na otwarcie teatru, w którym zostaną należycie uwzględnione zabezpieczenia przeciwpożarowe, a występy artystyczne utrzymane na właściwym poziomie.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista, i miejscami drobne opady.

W dzieńkach północnych nocą lekkie mrozy, a dnem temperatura w pobliżu 0, poza tym po nocnych przymrozkach — nieco powyżej 0.

Słabe wiatry naogół z kierunków wschodnich.

Z MIASTA.

— **Kasa Bezprocentowa przy parafii kościoła N. Serca Jezusowego w Wilnie.** Dnia 9.1.1937 r. zatwierdzony został przez Właśc. wojewódzkie statut pod nazwą „Parafialne Stowarzyszenie — Kasa Bezprocentowa przy parafii kościoła N. Serca Jezusowego w Wilnie”. Takie Kasy założone są już i na terenie innych parafii. W dniu 24.1.1937 r. ukonstytuował się na walnym zebraniu Zarząd Kasy. Powstanie Kasy przyjęła do wiadomości J.E. Arcypasterz (pismo Kurii z dn. 27.1.1937 r. Nr. P—1169).

SPRAWY PODATKOWE.

— **Przystąpiono już do wymiaru podatku przemysłowego za rok 1936.** Urzędy skarbowe na terenie Wilna przystąpiły do zbierania materiałów i informacji dla wymiaru podatku przemysłowego za rok 1936. W końcu bieżącego miesiąca urzędy skarbowe zaproszą do współpracy biegłych i rzeczoznawców. Wymiar dokonany zostanie w ciągu kwietnia. Płatność podatku przypada do dnia 15 maja. (h)

— **Upomnienia na podatek dochodowy.** Urzędy skarbowe w Wilnie przystąpiły do rozsyłania upomnień płatnikom, którzy w terminie nie złożyli zeznań o dochodzie.

Podatek musi być uiszczony w ciągu 9 dni od dnia otrzymania przypomnienia, poczym nastąpi egzekucja. Obecnie doliczane już są odsetki karne za zwłokę w wysokości 0,75 procent za każdy miesiąc. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Ceny chleba i mąki nie będą podniesione.** Donosiliśmy niedawno, że piekarze wystąpili do władz administracyjnych z wnioskiem o podwyższenie cen chleba, motywując to utrzymującą się stale na rynku zwykłą ceną zboża i mąki. Wileńskie Starostwo Grodzkie przesała odpowiedni wniosek do władz centralnych, które udzieliło odpowiedzi odmownej, motywując je tym, że tendencja zwykła na zboże została już zahamowana, wobec czego nie ma powodów do podwyższenia cennika.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **Walne doroczne zgromadzenie Murarzy i Betoniarzy, członków Chrześcijańskiego Związku Zawod. Murarzy i Betoniarzy w Wilnie** odbędzie się we czwartek 11 marca 1937 r. o godzinie 5 wiecz. w sali przy ul. Metropolitanej 1. Poza sprawozdaniem z rocznej działalności Zarządu omawiana będzie sprawa ustalenia na sezon roku bież. nowych stawek plac.

Odbędzie się ponadto na tym zebraniu wybory nowego Zarządu.

Studenci żydzi radzą nad sytuacją na U.S.B.

W poniedziałek wieczorem rozpoczęło się walne zebranie Związku Studentów Żydów U. S. B., poświęcone omówieniu wytworzonej sytuacji na Uniwersytecie wileńskim. Ze

branie miało przebieg bardzo burzliwy. Obrady trwały przez całą noc i cały dzień wczorajszy. W sprawie stanowiska studentów Żydów mają być powzięte konkretne uchwały. (h)

Dziwne praktyki Związku Izb Rzemieśln.

Zdawałoby się, że kto jak kto, ale Izba Rzemieślnicza powinna pilnować interesu rzemieślnika polskiego. Że tak nie jest, świadczy postępowanie Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie. Mamy tego dowód w Wilnie.

W roku ubiegłym 19. VIII. odbyło się w Wil. Izbie Rzemieślniczej posiedzenie delegatów jubilerów w celu wydania opinii, komu należy dać w Wilnie koncesję na zakup i rafinowanie złota. Zebrani rzemieślnicy (3 żydów i 2 Polaków) jednogłośnie stwierdzili, że najodpowiedniejszym kandydatem na uzyskanie koncesji jest p. Ksawery Gorzuchow

ski, posiadający zabezpieczenie majątkowe, odpowiednio do rafinowania złota urzędzenia, a przede wszystkim pełne zaufanie wszystkich rzemieślników wileńskich. Wileńska Izba Rzemieślnicza przesała podanie p. Gorzuchowskiego wraz z opinią do Warszawy i... koncesję otrzymał żyd Zaikind. Co najciekawsze, że podobno nawet żydzi są bardzo niezadowolony z takiego obrotu sprawy.

Należałoby bliżej wejrzeć w te „cuda” Związku Izb Rzemieślniczych. Może p. Snopczyński, prezes Związku będzie mógł wyjaśnić dlaczego pominięto Polaka przy udzieleniu koncesji. (s).

Z ruchu narodowego

W niedzielę odbyły się zebrania w następujących placówkach: w Nowej Wilejce, Kolonii Kolejowej, Połubczkach, Klenie Panieńskiej i Polesiu.

Na zebraniach tych omówiono uchwały ostatniego Zjazdu działaczy wiejskich Stron. Narod. oraz rolę Folksfrontu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Środa literacka.** Dnia 10 bm., o godz. 20.15 dr. Henry Elzenberg docent U. S. B. wygłosi prelekcję pt. „O ascetycznym podłożu wszelkiej kultury”. Wstęp dla wszystkich.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** podaje do wiadomości swych członków, iż w czwartek, dnia 11 marca r.b., o godz. 18-ej, odbędzie się ćwiczenie aplikacyjne na temat „Rozpoznanie”. W piątek, dnia 12 marca r. b., o godz. 18-ej, odczyt „O armii niemieckiej”.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Incident w biurze Pośrednictwa Pracy.** Onegdaj pod koniec urzędowania w biurze Pośrednictwa Pracy, przy ul. Subocz doszło do głośnego incydentu. Jakiś interesant, nie zadowolony z otrzymanej od jednego z urzędników odpowiedzi, ciął wien kałamarnicą, zalewając mu atramentem twarz i ubranie. Policjant zatrzymał krewkiego interesanta. (h)

WYPADKI

— **Siekiera po głowie teściowej.** 8 bm. Aleksander Sosnowski (Kalwaryjska 147), w czasie kłótni, uderzył siekierą po głowie swojej teściową Joannę Ilkiewiczową, zadając jej ciężkie uszkodzenie ciała. Ilkiewiczową odwieziono do szpitala św. Jakuba.

Petarda w Nowej Wilejce

Dnia 8 b. m., około godziny 18, nieznanu sprawcy rzucili petardę do sklepu Gordona Abrama w Nowej Wilejce. Policja prowadzi dochodzenie.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 10 marca 1937 roku.
6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Muzyka. 11.30: Audycja dla szkół 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: A. Dwojak — Symfonia z Nowego Świata. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Przy balii — pog. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Dialog reklamowy. 15.20: Koncert reklamowy. 15.25: Zycie kulturalne miasta. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Konkurs dla dzieci — czy znamy polskie tańce ludowe. 16.10: Czy wielu ludzi byli mili, obrazek słuchawiskowy. 16.35: Koncert chóru męskiego „Hasło”. 17.00: Walka ze szpiegostwem, odczyt. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Rozmowa ze Stanisławem Witkiewiczem, wywiad fikcyjny. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Listy słuchaczy omówi T. Łopalewski. 18.30: Melodie z filmów dźwiękowych. 18.50: Dośi petrokacyjny, pogadanka. 19.00: Akademik Smorgoński — opowiadanie. 19.20: Utwory Alberta Russela. 20.00: Muzyka operetkowa. 20.35: Chwila Biura Studiów. 20.45: Dziennik wieczorny. 21.00: Koncert chopinowski w wyk. Angeliki Morales. 21.30: Z twórczości kanatatorowej J. S. Bacha, w wyk. W. Hendrych, Romanowskiego, chóru Konserwatorium oraz ork. pod dyr. Cz. Lewickiego. 22.15: Koncert. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00: Zakończenie programu.

CASINO DZIŚ PREMIERA. Dzieje ludzi walczących z żywiołem

POSWIĘCENIE

Bohaterskie, pełne niebezpieczeństw zmagania dobroczyńców ludzkości dla szczęścia świata w genialnej realizacji mistrza - reżysera W. VAN DYKEA
W rol. **Robert Taylor i Barbara Stanwyck**
Nadprogram: Atrakcje i aktualia

HELIOS

Pierwszy i jedyny film wielkiego mistrza tonów

Ignacy **Paderewski**
W Monumentalnym filmie „Sonata Księżycowa”



PŁMIENNE SERCA
Dzisiaj
Nienotowane powodzenie

Polskie Kino **Światowid**

Poraz pierwszy w Wilnie! Najlepsza kreacja zawsze czarującej

Aanny Ondry

W niezwykle ciekawym i pełnym niespodzianek filmie

„Młody hrabia” w pozostałych rolach: Hans Soehner, Hans Junkierman i inni. Nadprogram atrakcje

MARS

Dzisiaj Dramat śpiewacki która chciała być żoną i matką p. t.

W roli gł. słynna śpiewaczka opery Metropolitan w New-Yorku: **Lili Pons i Henry Fonda**
Zapraszamy wszystkich, aby przekonać się czy kobieta zawsze ma rację

Nadprogram: Dodatek kolorowy i aktualia

Reklama jest dźwignią handlu

Maszyny do liczenia:

ARYTMOMETRY ORIGINAL ODNER
AUTOMATY KŁAWISZOWE ARCHIMEDES
10-KŁAWISZOWE ZAPISUJĄCE SUNDSTRAND
GEN. REPR. **G. GERLACH** WARSZAWA Ossolińskich 4

PODMIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY

NAJSTARSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO

«**DZIENNIK WILEŃSKI**»
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIIE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

Zakład optyczny



Jana

„Iwaszkiewicza”

Wileńska 25, tel. 16-84 wykonuje binokle i okulary, ściśle według recept p.p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAJĄ SIĘ działki ziemi własnej z sadem pięknie położone przy zaułku Pomarskim 2 (na Zarzeczcu)

MIESZKANIA I POKOJE

SKLEP mięsny i spożywczy, w dzielnicy chrześcij, z mieszkan., do wynajęcia. Słowiańska 2, 655-2

NAUKA

Instytut Germanistyki

Z-k. św. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kura. torjum Szkoln.)

STUDENT U.S.B.

uczniela korepetycji — specjalność: jęz. łaciński i francuski. Polocka 9, m. 5.

STUDENT U. S. B. przygotowuje jak również udziela lekcji z zakresu gimnazjum z wynikiem gwarantowanym — może być za mieszkanie lub obiady — zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod „korepetytor”

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum (z j. niem.). Specj. — matematyka i języki. Wieloletnia praktyka. Dowiedzieć się w Adm. Dz. Wil. sub „Lekcje”.

STUDENT U.S.B. udziela korepetycji w zakresie 8 kl. gimnazjum. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Oferty w adm. „Dz. Wil.” dla J. Ch.

PRACA POSZUKIW.

PRACOWNIK z długoletnią praktyką biurową — pisze na maszynie, poszukuje posady, pisarza, prowiantowego, woźni, kryściana, lub innego. Opinię posiada dobrą. Zgłoszenia Rudomino, pod Wilnem M. Basiukiewicz.

POSZUKUJE

pracy do wszystkiego z b. dobrym gotowaniem do małej rodziny bez prania, lub za kucharkę do kasyna. Posiadam referencje, wiek średni. Św. Janka 7 m. 1 w godz. 2-4 pp.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Św. Wincentego i Paulo poleca uczciwie i kwalifikowane kandydatki do pracy na: gospodynie, kucharki (do majątków i na plebanie), pokojowe, wychowawczynie, pielęgniarki, nawet i nauczycielki. Zapisz pracownicę codziennie od 10-13: Młynowa 2/9.

POSZUKUJE

dozorstwa w śródmieściu, mogą złożyć kaucję 500 zł. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „500”.

ZGUBY

ZGINĘŁA czarna jamiczka, wabi się „Klimcia”. Odprowadzić za wynag. Teatralna 8-15.

Gleńda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

Dnia 9 marca 1937 r.
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l	24.25 — 24.75
Zyto II stand. 670 g/l	23.75 — 24.25
Pszenica I stand. 730 g/l	30.00 — 31.00
Pszenica II stand. 710 g/l	28.50 — 29.50
Jęczmień I stand.	24.00 — 24.50
Jęczmień II stand. 649 g/l	23.00 — 23.50
Jęczmień III stand.	22.00 — 22.50
Owies I stand. 468 g/l	22.75 — 23.25
Owies II stand. 445 g/l	21.75 — 22.50
Gryka 610 g/l	30.50 — 31.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał.	51.50 — 52.00
Len trzep. stand. Wołozyn b. I sk. 216.50	1700.00 — 1740.00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1820.00 — 1860.00
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	1540.00 — 1580.00
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50	— —
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1950.00 — 1990.00
Kądział Horodziejska b. I sk. 216.50	1520.00 — 1560.00
Targaniec moczony asortym. 70/30	960.00 — 1000.00

Gleńda warszawska z dn. 9 3 37.

Dewizy:
Berlin 212.78 211.94
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 288.95 289.65
Londyn 25.76 25.83
N. J. czeki 529 527 1/2
Paryż 24.04 24.10
Praga 18.41 18.46

Akcje:
Bank Polski 100.00

Papiery:
3 proc. poz. Inw. 1 emisja 65.00
3 „ 2 „ —
5 proc. konwersyjna 54.75
5 „ kolejowa 52.50
6 „ dolarowa 48.25 kupon 48.68
4 „ premj. dolarowa 45.75 46.00
7 „ stabiliz. 361.00 kupon 70.45
4 „ konsolid. 53.25 50.00

Waluty:
Dol. amer. 528 i pół 526
Marki niem. 124.00 120.00

Wiek opieki, rzucony na pastwę losu. O przyjęcie do nauki jakiegóż rzemiosła — może do cukierni — o ubranie dla niego, bieliznę, pościel, palto (męskie) itp. oraz o środki żywnościowe prosi gorąco CARITAS, Zamkowa 8.

POMÓŻMY BLIŹNIM

SIEROTA, dziecko zasłużonego rodu kresowego zupełnie bez jakiegokolwiek oparcia.

CHORY, opuszczony starzec umierający nie ma ani bielizny, ani okrycia, nie mówiąc już o odpowiedniej opiece i pożywieniu. Litostojącym sercom poleca go CARITAS, Zamkowa 8.

GINIE, z głodu i strasznej biedy inżynier z żoną i dwójgim małych dzieci. O ratunek dla nieszczęśliwego rodziny proszą do starzenia żywności, odzieży, opału i bielizny prosi gorąco CARITAS, Zamkowa 8.

ROŻNE

JUŻ CZAS zacząć przereźdzanie koron drzew owocowych, cięcie krzewów, oczyszczanie pni, przesadzanie roślin pokojowych. Wykonanie sumienne, ce nie przyspętnie. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

Komunikat Zespołu Teatru „Nowości”

W wyniku konferencji przeprowadzonej w Urzędzie Wojewódzkim, dnia 9 marca rb., artyści i pracownicy teatru „Nowości” postanowili przerwać działalność, jak również okupację gmachu teatralnego, uzyskując nadzieję, że władze administracyjne zezwolą uruchomić teatr w dniach najbliższych, gdy formalności związane z wydaniem nowej koncesji zostaną załatwione.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach propagandowych wznowienie sztuki Wł. Fodora „Matura” z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejewskiej-Szczurkiewiczowej.

Jutro wraca na afisz sztuka E. O'Neill „Anna Christie” w premierowej obsadzie zespołu, w reżyserii Wł. Czengerego.

W piątek sztuka W. Somerset-Maughama „Święty płomień” z N. Młodziejewską-Szczurkiewiczową w głównej roli matki.

W sobotę wieczorem nowa premiera sezonu, współczesna sztuka O. Indiga pt. „Człowiek pod mostem”, z której próby trwają od dłuższego czasu pod reżyserią Wł. Czengerego. Nowości repertuaru zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na swój aktualny temat poruszający bezrobocie wśród umysłowo pracujących wolnych zawodów.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiaj o godz. 8.15 w. słynna op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”. Jutro „Rose-Marie”.

„Taniec miłości i szczęścia” w „Lutni”. W środę 17 bm. odbędzie się premiera op. Sterza „Taniec miłości i szczęścia” z J. Kulczycką w roli głównej.

Występy zespołu F. Parnella w „Lutni”. W niedzielę i poniedziałek odbędą się występy słynnego baletu F. Parnella.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM.”

OSOBA

WDOWA BEZ ŚRODKÓW z trójgim dziećmi, w wieku szkolnym, z powodu choroby i nędzy, prosi o pomoc. Adres w adm. „Dz. Wileńskiego”.

ZASŁABI z głodu student na wykładzie. Ubogi, bez opieki — prosimy o pomoc. Instytut CARITAS, Zamkowa Nr. 8.

BEZ UBRANIA i środków do życia dwóch studentów nie może studiować, nie mając w czym wyjść nawet z domu. O ubranie, palta, bieliznę, pościel, palto (męskie) itp. oraz o środki żywnościowe prosi gorąco CARITAS, Zamkowa 8.

GINIE, z głodu i strasznej biedy inżynier z żoną i dwójgim małych dzieci. O ratunek dla nieszczęśliwego rodziny proszą do starzenia żywności, odzieży, opału i bielizny prosi gorąco CARITAS, Zamkowa 8.

JUŻ CZAS zacząć przereźdzanie koron drzew owocowych, cięcie krzewów, oczyszczanie pni, przesadzanie roślin pokojowych. Wykonanie sumienne, ce nie przyspętnie. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury”

— Jak duży kraal zamierza pan zbudować? — brzmiało pierwsze pytanie miejscowego przedstawiciela władzy.

— Chcę złapać dwa silne młode samce.

— Ale rozumiałem, że aby upolować dwa samce, będą musiał ogrodzić dzunglę na przestrzeni jakichś ośmiu akrów, czyli kraal musiał być duży, a więc i kosztowny. Koszt budowy są niewielkie, gdyż praca jest tu stosunkowo tania, ale do ośmioakrowego kraalu potrzeba dużo pni i rząd każe sobie płacić za ścięte drzewa.

Na szczęście na Wschodzie polityka nie odgrywa wielkiej roli, a szacherki pieniądze należą do rzadkości. Wiedziałem, że pieniądze, które wpłaciłem w urządzenie na drzewo na kraal, zostaną użyte na ten cel i że za następnym przyjazdem zastanę piękną, porządny szlak tam, gdzie go dotąd nie było.

Załatwiwszy formalności, zają-

łem się samym polowaniem. Opuściłem Kandy z trzydziestoma oswojonymi słoniami, należącymi do rodziny Ratwattiego, udając się pięćdziesiąt mil w głąb gęstej dzungli. Trzydzieści słoń wzbija tumany kurzu, nawet na szlaku w dzungli, ale ja chętnie nim oddychałem. Wiedziałem, że bez oswojonych słoń nie dałobyśmy później rady.

Wybraliśmy miejsce pod kraal i Ratwatti zabrał się do roboty. Wyśłał wywiadowców, żeby przepatrzyli, gdzie są jakie stada. Wywiadowcy przebiegają przestrzeń, obejmując przeszło tysiąc mil kwadratowych i niech się natkną na stado, trzymają go się całymi miesiącami. Jedzą, śpią i żyją na tropie stada. Posyłają biegaczy do obozu z raportami do sahiby i dostają przez ich pośrednictwo żywność.

Nieprawdą jest, że słonie wędrują wielkimi stadami. Normalnie stado liczy dziesięć lub dwanaście sztuk, wyjątkowo — dwadzieścia

pięć, która to ilość uchodzi za wielką. Słonie są zwierzętami o silnie rozwiniętym instynkcie rodzinnym i trzymają się razem ściślej od ludzi. Stary samiec zdobywa sobie kilka towarzyszek i gromadka nie rozstaje się do końca długiego życia.

Z tego by wynikało, że samiec ma lekkie życie. Bynajmniej. Od urodzenia bardzo ciężkie.

Musi sobie wywalczyć rodzinę i musi walczyć całe życie. Skoro tylko dorosnie — ojciec przepędza go na zbity łeb. Mówiąc językiem ludzi, wyrzuca za drzwi. Ma swój własny harem i nie może ścierpieć, żeby nastawano na jego prawa.

Młody słoń musi odtąd wędrować samotnie, póki dostatecznie nie zmęcznieje, by móc napaść na jakieś obce stado i oznajmić przewodnikowi trąbą, kłami i nogami:

— Zabieraj się, stary! Na mnie kolej panować w dzungli. Twój harem do mnie należy!

Jeżeli mu się uda pokonać staro, sam zostaje przewodnikiem. Stado, niepomne wierności, przyjmuje go jako nowego władcę.

Przepędzony stary samiec zostaje, podług wyrażenia tubylców,

„włóczęgą”. Pod wpływem kłęski życiowej wpada w szal niszczycielską, wywiera swą złość na wszystkim, co popadnie: na plantacjach, domach krajowców, nawet na ludzkości. Gdy taki szkodnik zacznie szaleć w dzungli, natychmiast dają o nim znać do władz i o ile miejscowy urząd leśny się z nim nie załatwi, sprowadza się żołnierzy, którzy urządzają oblężenie. Już on nikomu nie potrzebny — więc musi zginąć. Taka jest kara puszczony za buntownicze zachcianki. My mamy krzesło elektryczne. W dzungli sprawiedliwość działa szybciej i nigdy się nie myli.

— Ale wracam do moich dwudziestu dwóch słoń. Wywiadowcy Ratwattiego udali się na rekonesans, my tymczasem — z pomocą jego krewniaków, wujów i ciotek — krzątałyśmy się koło budowy kraalu. Dałem znać (do tubylców i natychmiast zgłosiło się przeszło dwustu kulisów od słoń, chciwych zarobku, wynoszącego piętnaście centów za dniówkę w złocie. Na Cejlonie złoto było i jest prawnym środkiem obiegowym.

Ratwatti i ja podzieliliśmy ich na dwie równe gromady: jedna kopała

doły pod słupy, druga ścinała drzewa. Słupy musiały być długie i grube ze względu na siłę słoń.

Gdy pień jest obrobiony, uczepia się doń na łańcuchu kij, mahut wsieda na swego słońa, słoń bierze kij w pysk i ciągnie. Mahut kieruje nim bosą stopą, zaczepiwszy wielkim palcem o ucho. Słoń, wyćwiczony w takiej robocie, nieomylnie weknie ciężki kłoc w przygotowany dół i czołem oraz trąbą naprostuje jak należy.

Proszę wziąć pod uwagę, że te słupy były odległe jeden od drugiego tylko o pół metra i że w ten sposób ogrodziliśmy przestrzeń, obejmującą trzy hektary. Potrzebowałem więc wiele zwierząt i ludzi. Nie było to wszystko. Prócz tego ogrodzenia trzeba było zbudować kilka ploty odchodzące wachlarzowato od bramy kraalu, każdy długości stu dwadzieściu metrów. To urządzenie jest niezbędne. Jeżeli dzikie słonie podejrzewają, że są pędzone do zagrody, to mogą w każdej chwili zawrócić i zaatakować naganę. Trzeba je zagnać w bramę drogą tak szeroką, żeby się nie zorientowały.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kw artanie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1. — za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Dro bne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

